Cena 40 mkp.

# PRZYJACIEL SZKOŁY

„Cóż warte wszystkie kopje, jak zabraknie wzorów, - cóż znaczą wszystkie echa, jak nie zabrzmi żaden głos własnego przekonania i doświadczenia. - Cóż znaczą wszystkie pożyczane światła planet i księżyców, jak zabraknie gwiazd i słońca?“
Stanisław Szczepanowski:
„Aforyzmy o wychowaniu“.

Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego.

Wychodzi 5 i 20-go każdego miesiąca.

Zeszyt 4. Dnia 20 lutego 1922. Rok I.

Adres Redakcji: POZNAŃ, ulica Różana nr. 4a.



W. M. Kozłowski.

## Udział nauczyciela w organizacyi szkolnictwa.

Nauczyciel szkoły powszechnej nie tylko jest pracownikiem przy warsztacie, jest także po części organizatorem swego warsztatu. Rola ta dziś jest nieznaczna. Wszakże w miarę postępu ducha demokratycznego i podniesienia wykształcenia nauczyciela, głos jego w sprawach urządzenia szkoły musi uzyskiwać coraz rozleglejsze wpływy. Decydującym bezwzględnie stać się nie powinien, gdyż szkoła powszechna jest częścią większej całości — systematu szkolnictwa narodowego; gdyż obok technicznych względów na organizacyę szkolnictwa przeważny wpływ wywierają ideały wychowawcze danej epoki, których rozwój wiąże się z najwyższymi zakresami wykształcenia, zwłaszcza zaś z wykształceniem filozoficznem. Jakże się może dziś już do tej roli przygotowywać nauczyciel czynny?

O pojmowaniu ideałów wykształcenia, jego roli i celów w życiu narodowem teraz mówić nie będę. Poświęcimy temu odrębny artykuł. Obecnie zająć nas powinna strona techniczna: wiadomości zawodowe, kształcące sąd nauczyciela w tym kierunku. Dwie są gałęzie nauk pedagogicznych,

które najwięcej do tego się przyczynią: znajomość obecnego stanu i historyi szkół w świecie zachodnim oraz historya szkolnictwa polskiego. Pierwsza daje wzory i przykłady, a w historycznej i krytycznej części — wytyka błędy, wskazuje fluktuacye, którym ulega rozwój szkolnictwa w rozmaitych krajach pod rozmaitymi wpływami — bo nie zawsze lepszem to, co później powstało: często wpływy polityczne i społeczne cofają wstecz poziom szkolnictwa[1]). Druga nawiązuje ideały wykształcenia i nowatorstwo w środkach do tradycyj szkolnictwa narodowego.

Nie mamy niestety żadnego źródła, obejmującego obraz całokształtu szkolnictwa zachodniego, jaki daje np. A. Baumeister w dziele Die Einrichtung und Verwaltung des höheren Schulwesens (1897) dla szkół średnich — dzieło to bardzo wartościowe, mimo że w większej części już przestarzałe, tj. dające niedawną przeszłość zamiast teraźniejszości. Wszelako, jeśli nie chwilę bieżącą, to historyę aż do ostatniej niemal chwili obrazuje doskonale, a zaletą jego jest, że szkolnictwo każdego narodu skreślone jest piórem jednego z najkompetentniejszych jego członków. Poszukujący więc tego materyału w języku polskim powinien zwrócić się do Encyklopedyi wychowawczej, która, jak dowiadujemy się, ma rozpocząć ponownie, po długim przystanku, swój żółwi chód ku upragnionemu zakończeniu. Szukać należy pod literą narodowości; więc amerykańskie, angielskie, francuskie itd. wśród wydanych tomów; najbliższe ukazać się mające będzie rumuńskie szkolnictwo pióra autora tych wierszy. Żółwi chód jednak spowodował, że i tu większa część artykułów obrazuje przeszłość zamiast teraźniejszości. Wypadnie więc szukać dat świeższych w niemieckiej encyklopedyi Rein'a — również według krajów[2]).

Z książek poświęconych szkolnictwu pojedyńczych krajów wymienimy — chociaż nieświeże, lecz bardzo pouczające i z zapałem napisane — trzy dziełka Hippeau (późniejszego ministra oświaty we Francyi): Wychowanie w Anglii (Warsz. 1874), w Niemczech (Warsz. 1874) i w Stanach Zjednoczonych (W. 1873). Dla szkoły elementarnej w Ameryce bardzo dobre niemieckie: Knypers Volksschule und Lehrerbildung in den Vereinigten Staaten (1907). Dla uniwersytetów: Perry Die amerik. Universität (1908). Dla szkolnictwa niemieckiego i ogól-

---

[1]) Przykłady takich wpływów podaje autor w Postulatach szkolnictwa polskiego. (Warsz. 1917).

[2]) Encyklopädisches Handwörterbuch d. Pädagogik. Ostatnie wyd. ukończone w r. 1913; patrz zwłaszcza Suplementband.

nie pouczających wpływów i motywów jego modyfikacyj Paulsena Das deutsche Bildungswesen (1912); wszystkie trzy w „Natur und Geisteswelt“.[1])

Historya szkolnictwa polskiego przedstawia wdzięczne pole studjów. Była to jedna z nielicznych dziedzin, w których nieraz przodowaliśmy zachodowi bliższemu lub nawet dalszemu. Wszak nasza Komisya edukacyi narodowej była pierwszem w Europie ministeryum oświaty! Historyi tej niestety w całokształcie nie posiadamy. Mamy jednak dwa dzieła pokrywające większą część jej przebiegu a wzajemnie dopełniające się: bogatą w szczegóły, pracowicie ułożoną Józefa Łukaszewicza Historyę szkół w Koronie i W. X. Litewskiem od najdawniejszych czasów do r. 1793, tomów 4 (Poznań 1849—51) oraz Ant. Karbowiaka Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich (T. I od 966 do 1363 — rok zainicjowania uniwersytetu krakowskiego — T. II do 1432. Petersburg 1898—1903). Tom III, doprowadzający to dzieło do 1510 r., był na ukończeniu nienadługo przed śmiercią autora i zapewne niebawem się ukaże. Jest to dzieło na źródłowych poszukiwaniach oparte, które posłuży za podstawę do dalszych badań naszym historykom szkolnictwa ojczystego. Poprzednio autor opracował późniejszy okres szkolnictwa (od 1510 do 1794) w formie Listów drukowanych w „Muzeum“ 1893 i 1894, także w odbitce.

Dla epoki bardzo doniosłej w dziejach naszej szkoły kiedy najbardziej postępowe myśli i plany w niej zastosowane były — epoki Komisyi edukacyjnej, mamy szereg wydanych materyałów przez p. Wierzbowskiego: Protokóły Komisyi Edukacyi Narodowej (W. 1910); Ustawy Komisyi edukacyi narodowej (Warsz. 1902 oraz Lwów 1917); Protokóły posiedzeń towarzystwa do ksiąg elementarnych (1775—79) oraz Raporty szkół składane szkole głównej koronnej w latach 1778—1787, mianowicie: Warszawskiej (War. 1901) Płockiej (Warsz. 1903); Łęczyckiej (Warsz. 1903); Poznańskiej (1905), obok tego: Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie (Kraków 1921) i Raporty wizytatorów (W. 1906/7).

Są to materyały surowe, ale bardzo cenne i pouczające, bo datujące z epoki, kiedy, porzuciwszy starzyznę, myśl nasza pedagogiczna biegła śladem przodującej światu filozofii Oświecenia, najdoskonalszy wyraz znajdującej we Francyi; gdy przetwarzała samodzielnie i stosowała postulaty współczesnej pedagogiki.

---

[1]) Dla szkolnictwa głębokiej starożytności Fr. Smolka Szkolnictwo greckie w starożytnym Egipcie (Lwów 1921).

Z epoki rozbiorów zaznaczymy dziełko p. Wł. Grabskiego O nauczaniu powszechnem i zakładaniu szkół ludowych (W. 1913) — przeważnie o charakterze administracyjnym z uwzględnieniem praw rosyjskich[1]) oraz Szczepanowskiego Tradycye narodowe w wychowaniu (Lwów 1902). Ostatnie zawiera krytykę szkoły austryackiej i zdrowe myśli reformatorskie dla szkoły polskiej. Myślą reformatorską natchniona także Wł. Koryckiego Odrodzona szkoła (W. 1914). Dzieła Ellen Key: Stulecie dziecka (W. 1904), Nowe szkice (W. 1905), Aforyzmy (W. 1904), oraz Dewey'go Szkoła pracy reprezentują w przyszłość sięgające ideały. Nie należy pominąć broszurki X. Ludwiczaka, założyciela pierwszego w Polsce uniwersytetu ludowego duńskiego typu: O wyższych szkołach ludowych. (Poznań 1918[2]). Szerzej omawia pracę oświatową: Orsa Praca oświatowa, Kraków.

# Zadania wychowania estetycznego.

„Sztuka i przemysł artystyczny są pierwszorzędnego znaczenia w życiu ludzkości, tak koniecznemi, tak niezbędnemi, tak powszechnemi i niedostępnemi towarzyszami, iż niepodobna prawie przypuścić istnienia społeczeństwa jako tako ucywilizowanego, któreby swojej sztuki i swoich upodobań artystycznych w życiu codziennem nie miało. A jednak takie społeczeństwo istnieje, a jest to właśnie nasze społeczeństwo.“

Takie to ostre zdanie wygłosił przed kilkunastu laty wielki esteta polski, pisarz i malarz, Stanisław Witkiewicz. Płynęło ono z gorącego umiłowania swojskości i z troski wielkiej o sztukę rodzimą, która pod wpływem zagranicznej tandety, zwłaszcza niemieckiej, wciskającej się wszelkiemi szczelinami w rozdarty nasz organizm narodowy — nabierała coraz więcej cech kosmopolitycznych, znikała i zamierała nawet tam, gdzie długi czas jeszcze opierała się, t. j. po wsiach polskich.

To też dziś, kiedy stanęliśmy u progu nowego bytu narodowego, musimy zwrócić baczną uwagę na wychowanie estetyczne, musimy odrobić to, co nam długoletnia niewola odebrała, byśmy w ogólnym pochodzie narodów ku dobru i pięknu spoić mogli z wysiłkiem całej ludzkości dorobek własny, indywidualny.

---

1) St. Gruińskiego Dzieje szkolnictwa ludowego w Galicyi (w latach 1772-1861) (Lwów 1916).

2) Por. także: Kowalewski „Chłopski uniwersytet w Szwecyi.

Trudne to zadanie spełnić może i powinna szkoła polska.

Dlatego wychowanie estetyczne, o którem niestety tak mało się mówi i słyszy, stać się powinno obok religijno-moralnego, intelektualnego i fizycznego, troską polskiego nauczyciela. Ono bowiem tworzy dalsze i naturalne ogniwa w rozwoju zdolności człowieka, spaja je i uzupełnia, ogładza i uszlachetnia.

Piękno, działając zewnętrznie na zmysły, szczególnie nadaje się do tego, ażeby właśnie za pośrednictwem zmysłów wpływać na wychowanka i podnosić myśli jego do sfer wyższych. Wprawdzie natura mieści w swoich tworach rzeczy piękne, potężne, wielkie, jednakowoż, piękno to przyrodzone człowiekowi nie wystarcza, ponieważ istóta piękna w naturze dla wielu jest ukryta. — Stąd dążność do upiększania sobie życia codziennego, do otaczania siebie przedmiotami sztuki, która wyrywa człowieka z więzów materji i zmysłów, mówiąc mu, że te nie są celem życia, lecz tylko środkiem do celów wyższych.

Ta właśnie wartość sztuki i piękna w całokształtcie wychowania nabiera jeszcze większego znaczenia pod względem narodowym.

Naród, który zatraca poczucie piękna, materjalizuje się, staje się nieznośny — dziczeje i wynaradawia się. Stąd to wielkie narody specjalną pieczą otaczają swoją sztukę. W niej bowiem widzą bezpieczne schronienie dla ducha swego narodu z wszystkiemi jego indywidualnemi wartościami.

Troska ta właśnie dzisiaj, w epoce szablonów, materjalizowania idei, tworzenia z człowieka bezmyślnej maszyny, znaleść powinna swój wyraz, zwłaszcza u nas, tembardziej, że może żaden z narodów do wchłaniania pierwiastków obcych nie jest tak podatny, jak nasz właśnie.

A przecież my, którzy mamy tyle wrodzonego poczucia piękna, mamy wszelkie dane aby stanąć na własnych nogach. Sięgnąć tylko śmiałą ręką między lud, wydobyć stamtąd to wszystko, co nie trąci tandetą, zsegregować, rozwinąć i przystosować do życia, wydostać zapomniane na światło dzienne, a resztę powierzyć genjuszowi narodu, który żyje w piersiach każdego z nas. Ałe tu trzeba miłości pracy i wytrwania.

W tem właśnie nauczyciel może oddać usługi niespożyte.

Stykając się z ludem bezpośrednio, mamy sposobność widzieć wiele i słyszeć wiele. Ileż to rzeczy pięknych, zrobionych ręką domorosłych artystów z ludu leży nieznane w zapomnieniu, ile przepada na zawsze, zamiera bezpowrotnie? W domach, w kapliczkach, figurach przydrożnych,

cmentarzach, kościołach, strojach, okuciach drzwi — wszędzie, na każdym kroku prawie, spotyka się po wsiach polskich dzieła rąk ludzi myślących, oryginalnych. — Trzeba je tylko wyszukać, zebrać, poznać i pokochać. Starszym zwrócić uwagę na nie a młode pokolenia tak wychować, aby piękno rodzime rozumiały, zrosły się z niem i pokochały.

Tu rola rysunków musi znaleźć szerokie zastosowanie, to właśnie nauka, której najmniej miejsca poświęca się w szkole, a o której znaczeniu pozwolę sobie wspomnieć w jednym z następnych artykułów.

Jeżeli ze względu na pielęgnowanie ducha narodowego wychowanie estetyczne ma niesłychanie ważne znaczenie, nie mniejsze również zadanie spełnić ono może w walce ekonomicznej.

Przemysł artystyczny zyskał w ostatnich latach niebywały wprost rozmach. Rozwinął się wspaniale w Anglji, Francji i w Niemczech, stwarzając, zwłaszcza ze strony zachodniego sąsiada, dla naszego młodego przemysłu groźne niebezpieczeństwo tak pod względem ekonomicznym jak i narodowym.

Powiedział ktoś, że we współzawodnictwie narodów na polu przemysłowem ten naród otrzyma palmę zwycięstwa, na którego wyroby w domu najwięcej będzie patrzało ludzi z rozwiniętem poczuciem piękna. Otwórzmy więc dzieciom szkolnym oczy, uczyńmy je wrażliwemi na piękno, ażeby właśnie Polska w krótkim czasie posiadała taką liczbę oczu wykształconych estetycznie, jakiej do walki ekonomicznej wymagać będzie. Szkoła nie powinna zezwolić na to, aby nas zepchnięto na miejsce ostatnie.

(Poznań) **E. Groele.**

## Czego potrzebują w zimie zwierzęta żyjące na polach i w borach?

Lekcja zastosowana do Programu nauki przyrody. (Szkoła dwuklasowa, oddział IV, program A, str. 73).

**1. Przygotowanie.** Zima jest nieprzyjemną porą roku. Dlaczego? — Ciało zdrowego człowieka zawsze jest równo ciepłe w lecie i w zimie. Kiedy więc różnica między temperaturą ciała a temperaturą powietrza jest większa? (W zimie). Przez co powstaje ciepło ciała? (Przez krążenie krwi, trawienie potraw i ruch). Jak się staramy, aby ciepło ciała zachować? (Odzież). Porównaj odzież zimową z letnią! (Zimowa gruba, podwójna). Dlaczego nosimy w zimie grubą i podwójną odzież? — Gruba i podwójna odzież nie przepuszcza ciepła wydobywającego się z naszego ciała i nie dopuszcza do ciała zimna z zewnątrz. Do czego więc służy w zimie ciepła odzież? (Zatrzymuje ciepło).

Niektórzy ludzie mają zwyczaj siedzieć w grubej odzieży przy ciepłym piecu. Mimo to jest im zimno, podczas gdy inni na mrozie chodzą i pracują, a zimna nie odczuwają tak bardzo. Na czem to polega? (Brak ruchu). Dlaczego ruch jest potrzebny do utrzymania

ciepła ciała? (Krew obiega żywiej). Jak zastosowujemy tę zasadę, gdy nam jest w ręce lub nogi zimno? (Bicie ramion jedno o drugie, tupanie). — Powtórz, przez co powstaje ciepło ciała! — Opowiedz, jak się staramy, by go nie utracić! — Jakiego środka używamy, by się rozgrzać!

Także i zwierzęta potrzebują pokarmu, odzieży i ruchu w zimie. Dlatego przypatrzmy się życiu zwierząt polnych i leśnych wśród zimy, ażeby poznać, jak one są uzdolnione do przetrwania zimowej pory.

**2. Podanie i opracowanie nowego materjału.** a) Dlaczego są zwierzęta polne i leśne w czasie zimy w złem położeniu? — Porównajcie je ze zwierzętami domowemi! (O te stara się człowiek). Zdawaćby się mogło, że zwierzęta dzikie zmarnieć muszą wśród zimy. Jednakże tak nie jest. Czego potrzebują do wytworzenia ciepła wewnętrznego? (Pokarmu). Dlaczego pewne zwierzęta nie mają w zimie pożywienia poddostatkiem? (Niema trawy, śnieg leży grubą warstwą). Co czynią zające z głodu? (Ogryzają korę młodych drzewek). — Ubezpieczenie drzewek! — Zdarza się niekiedy, że zwierzęta marzną. Dzieje się to jedynie wtenczas, kiedy ziemia pokryta jest grubym, zmarzłym śniegiem. Dlaczego więc owe zwierzęta padają? (Z głodu i zimna). Zwierzęta są do pewnego stopnia odporne na głód. W którym czasie znajdują one najwięcej pożywienia? (W lecie i jesieni). Mogą więc w tym czasie używać do sytości. Jak się objawia dobre odżywianie zwierząt domowych? (Stają się tłuste). To samo zauważyć można u zwierząt dzikich. Kiedy zające są tłuste? (W jesieni). Z końcem zimy jednakże są chude. Skąd to pochodzi? (Z braku żywności). Jak przyroda pracuje na zapas? (Zachowuje część tłuszczu, zdobytego w czasie jesiennym, na zimę). Co powstaje w ciele zwierząt przez trawienie pokarmu? (Ciepło). Przed czem chroni zwierzęta ciepło wewnętrzne? (Przed zmarznięciem). Co więc jest zwierzętom w zimie potrzebne? (Dostateczna ilość pokarmu). Napisz na tablicy „pokarm“! — Opowiedz o odżywianiu się zwierząt w zimie!

b) Jak chronimy się przed zbyt wielką utratą ciepła ciała? (Odzież). Co zastępuje miejsce odzieży u zwierząt? (Futerko). — Co wiesz o odzieży letniej i zimowej? — Czy i u zwierząt jest taka różnica? (Futra letnie i zimowe). Dowiedź tego na zwierzętach domowych! Które z tych futer są cenniejsze, droższe? (Zimowe). Dlaczego? (Zimowe są grube, puszyste). Jaką korzyść mają zwierzęta z puszystości futerka? (Grubsza warstwa futra lepiej powstrzymuje ciepło ciała).

Porównanie z odzieżą zimową! Co wiesz o odzieży letniej i zimowej co do barwy? (W lecie kolor jaśniejszy, w zimie ciemny). Niektóre zwierzęta zmieniają barwę futra na zimę. Gronostaj i zając alpejski lub syberyjski mają futra w lecie brunatne, w zimie białe. (Obrazek). Do czego podobny staje się gronostaj w białem futerku? (Do śniegu). Jaka stąd dla niego korzyść? (Barwa ochronna). Opowiedz, jak zwierzęta dzikie zabezpieczone są przed utratą ciepła! Czego więc im potrzeba w zimie? (Ciepłego futra). Napisz na tablicy „futro“!

c) Mimo ciepła wewnętrznego i ciepłego futerka zmarzłyby zwierzęta, gdyby zawsze pozostawały bez ruchu. Porównanie z człowiekiem, siedzącym przy piecu! Zwierzęta leśne są płoche — boją się ludzi. Co robią one więc zazwyczaj za dnia? (Ukrywają się). Kiedy mogą swobodnie wychodzić z ukrycia? (Wieczorem i w nocy). Po czem poznajemy, którędy nocą szły zwierzęta? (Po śladach nóg na śniegu). Czy umiesz odróżnić jakie zwierzę ślady te zostawiło? Spróbuj narysować na tablicy ślady nóg lisa i zająca! Dlaczego dzikim zwierzętom ruch jest koniecznie potrzebny, zwłaszcza w zimie? Napisz na tablicy „ruch“!

**3. Zebranie w całość** nastąpi podług wyrazów napisanych na tablicy pod nagłówkiem: „Co jest potrzebne zwierzętom polnym i leśnym wśród zimy?"

**4. Zastosowanie.** Do czego używa się futerek naszych zwierząt leśnych? Dlaczego futerka zimowe są pożądane? Do których miejsc wychodzą zające i króliki z lasu? (W stronę oziminy). Jak korzysta z tego myśliwy? (Stanowisko). Co wiesz o barwie ochronnej u zwierząt i ptaków? Porównaj pod tym względem nasze zwierzęta domowe z najbliższemi ich krewniakami! (Królik domowy i dziki, gęś domowa i dzika). Dlaczego zwierzęta domowe nie potrzebują barwy ochronnej? Miejscami — szczególnie po polach dworskich — napotyka się zagajniki świerkowe. Na co są posadzone? (Przytułki dla zwierzyny). W okolicach, gdzie dużo jest kamieni polnych, widzimy ich duże stosy, zwłaszcza w narożnikach pól. Którym zwierzętom służą one jako schronienie? (Łasicom, kunom).

Na podstawie spisanego planu dzieci wypracują w domu zadanie: „Życie zwierząt polnych i leśnych w zimie".

(Materjał poglądowy: obrazki wspomnianych zwierząt, futra wyprawione z lisa, kuny itp., zwierzęta wypchane, modele, oglądanie śladów na śniegu).

U. (T.)

## Organizacja Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. *)

**Minister:** Antoni Ponikowski (Bagatela 12).
**Wiceminister:** Tadeusz Łopuszański (Bagatela 12).
**Sekretarjat Generalny.** Sekretarz Generalny: Dr. Karol Dawidowski (Bagatela 12).
**Kancelarja Główna.** Naczelnik Kancelarji Głównej: Karol Wojciechowski (Aleje Ujazdowskie 37).
**I. Departament Szkolnictwa Powszechnego.** Dyrektor Departamentu: Władysław Złobicki (Aleje Ujazdowskie 20).
Wydział Szkolnictwa Powszechnego i Wydział Programowy. Naczelnik Wydziału: Dr. Marjan Reiter.
Wydział Seminarjów. Naczelnik Wydziału: Władysław Radwan.
Wydział Szkół Galicyjskich. Naczelnik Wydziału: Michał Siwak.
Wydział Szkół dla Anormalnych. P. o. Naczelnika Wydziału: wizytator Jan Helman.
Wydział Dokształcenia Nauczycieli. P. o. Naczelnika Wydziału: wizytator Stanisław Dobrowolski.
**II. Departament Szkolnictwa Średniego.** Dyrektor Departamentu Grzegorz Zawadzki (Bagatela 12).
Wydział Szkolnictwa Państwowego. Naczelnik Wydziału: wizytator Dr. Zygmunt Zagórowski.
Wydział Szkolnictwa Prywatnego. Naczelnik Wydziału: wizytator Ignacy Górecki.

*) Na życzenie wyrażone przez wielu naszych Czytelników zwróciliśmy się bezpośrednio do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o nadesłanie nam zestawienia poszczególnych Departamentów i Wydziałów tegoż Ministerstwa. Wykaz ten umożliwi naszym Czytelnikom orjentowanie się w organizacji centralnej władzy szkolnej.

Wydział Szkolnictwa Galicyjskiego. Naczelnik Wydziału: Władysław Gubrynowicz.
Wydział Programowy. Naczelnik Wydziału: Antoni Dobrowolski.

**III. Departament Szkolnictwa Zawodowego.** Dyrektor Departamentu: Dr. Bolesław Miklaszewski (Bagatela 12).
Wydział Szkół Technicznych. Naczelnik Wydziału: Stanisław Łukasiewicz.
Wydział Szkół Rzemieślniczych. Naczelnik Wydziału: Mieczysław Jarniński.
Wydział Szkół Handlowych. Naczelnik Wydziału: Henryk Kirst.

**IV. Departament Nauki i Szkół Wyższych.** Dyrektor Departamentu: Józef Mikułowski-Pomorski (Szopena 1).
Wydział Nauki. Naczelnik Wydziału: Stanisław Michalski.
Wydział Bibljoteczny. Naczelnik Wydziału: starszy referent Stefan Demby.
Wydział Uniwersytecki. Kierownik Wydziału: radca ministerjalny Dr. Tadeusz Czeżowski.
Wydział Politechniczny. Kierownik Wydziału: radca ministerjalny Dr. Marjan Borowski.

**V. Departament Wyznań Religijnych.** Dyrektor Departamentu: Dr. Stanisław Piekarski (Aleje Ujazdowskie 37).
Wydział Prezydjalny. Kierownik Wydziału: radca ministerjalny Edward Bogdański.
Wydział Wyznania Rzymsko-Katolickiego (na terenie b. zaboru rosyjskiego). Naczelnik Wydziału: ks. biskup Adolf Szelążek.
Wydział Wyznań Ewangielickich. Kierownik Wydziału: Zdzisław Geisler.
Wydział Wyznania Mojżeszowego. Naczelnik Wydziału: Samuel Adalberg.
Wydział Wyznań Innych. Naczelnik Wydziału: Walerjan Strzałkowski.

**Wydziały samodzielne.**
Wydział Prawny. Naczelnik Wydziału: Dr. Stanisław Okęcki (Bagatela 12).
Wydział Finansowy. Naczelnik Wydziału: Dr. Władysław Walter (Bagatela 12).
Wydział Oświaty Pozaszkolnej. Kierownik Wydziału: Aleksander Janowski (Plac Trzech Krzyży 8).
Wydział Higjeny Szkolnej. Naczelnik Wydziału: Dr. Stanisław Kopczyński (Bagatela 12)
Wydział Harcerstwa. Naczelnik Wydziału: Stanisław Sedlaczek (Al. Ujazdowskie 37).
Wydział Archiwów Państwowych. Naczelnik Wydziału: Dr. Józef Paczkowski (Długa 13).
Biuro Budownictwa Szkolnego. Naczelnik Wydziału: Franciszek Eichhorn (Plac Trzech Krzyży 8).

# Język ojczysty.

## W sprawie ortografji.

W artykule prof. W. M. Kozłowskiego p. t. „Wykształcenie filozoficzne“ (zeszyt 1-2) redakcja „Przyjaciela Szkoły“ zachowała pisownię autora, którą ten obiecał umotywować w jednym z artykułów. Zdaje mi się, że w lojalności swej poszła redakcja o wiele za daleko, ortografja bowiem bynajmniej nie należy do tego zakresu zjawisk, w których jednostka ma prawo żądać stosowania się do jej życzenia. Ortografja jest zewnętrzną normą, zabezpieczającą jaki taki porządek w pisanej i drukowanej postaci języka; czy jest trochę lepsza czy trochę gorsza, to rzecz zupełnie podrzędna — idzie tylko o to, by była powszechnie przyjęta. Jest to coś podobnego jak przepis o wymijaniu na prawo czy na lewo, o tym a nie innym kształcie zeszytów szkolnych; rzeczy to w gruncie obojętne, jednostka może mieć nieraz nawet argument na takie czy inne postąpienie, a przecież dowolnie wymijać wolno tylko na własnem podwórzu, na dowolnym formacie pisać tylko dla siebie prywatnie — w życiu publicznem musi być jednolitość. Tak i z ortografją. Skoro Polska Akademja Umiejętności na wezwanie polskich władz szkolnych i przy udziale delegatów towarzystw naukowych wszystkich dzielnic ustaliła w roku 1918 zasady pisowni, to obowiązkiem jest nietylko szkół i urzędów, ale też wszelkich rządowych i szkolnych wydawnictw, tych zasad bezwzględnie przestrzegać. Tak jest we wszystkich państwach kulturalnych, a tem bardziej powinno tak być u nas, gdzie przecież porządku chyba niema za wiele.

Jak powiedziałem wyżej, nie jest to najmniejszem ograniczeniem prawa jednostki. Dla siebie w domu każdy może pisać jak mu się podoba. A nawet jeśli kto posyła rękopis do czasopisma, to — o ile jest człowiekiem starszym — nikt rozsądny nie będzie od niego żądał, by się ortografji przeuczał; może do śmierci pisać tak, jak przywykł, zmiana zaś w druku na ortografję ogólnie narodową należy do korektora. Drugim zawodem, obowiązanym nawet w późniejszym wieku do stosowania nowych zasad pisowni, jest oczywiście nauczycielstwo.

Jakież zresztą nowe umotywowanie swej pisowni f i l o z o f i a i d e m o k r a c y a (a może i m o n a d o l o g y a) zamiast f i l o z o f j a i d e m o k r a c j a może autor podać? Przecież o tem pisano i dyskutowano już tyle lat, zajmowali się tem tak wybitni zawodowcy jak i amatorzy, że nowego, naprawdę, nic się już nie wymyśli. Z zakończenia tych bezpłodnych sporów powinniśmy się cieszyć i do wznowienia ich, choćby na przeciąg życia jednego pokolenia, nie do-

puścić (bo potem pewna zmiana języka mówionego może za sobą pociągnąć potrzebę zmiany jego postaci pisanej). W szczególności zaś nie wolno temi sprawami zaprzątać głowy nauczycielstwu powszechnemu i wpajać w nie przypuszczenie, że taka czy owaka pisownia jest dla kultury językowej czemś istotnem. Nauczycielstwo ma dziś na tem polu o wiele ważniejsze zadania, mianowicie praktyczne opanowanie języka literackiego i teoretyczne jego pogłębienie; dla obu zaś tych celów spory ortograficzne są najzupełniej obojętne.

(Kraków). **Kazimierz Nitsch.**

---

## W sprawie naszej pisowni.

Na skutek przyrzeczenia danego Autorowi, zamieszczamy i tym razem artykuł pióra p. M. W. Kozłowskiego, profesora Uniwersytetu Poznańskiego, z zachowaniem dawniejszej pisowni, odbiegającej od głównych zasad, przyjętych przez Polską Akademję Umiejętności na zjeździe w dniu 15 stycznia 1918 roku, a zaleconych szkolnictwu polskiemu przez Min. W. R. i O. P. Zarazem w sprawie jednolitości ortografji podajemy cenne uwagi prof. Kazimierza Nitscha, członka Komitetu redakcyjnego „Języka Polskiego“, organu „Tow. Miłośników Języka Polskiego“, pozostawiając prof. M. W. Kozłowskiemu pomimo to możność usasadnienia swoich poglądów w osobnym artykule na łamach „Przyjaciela Szkoły“.

Zaznaczamy przy tem jednak, że Wydawnictwo nasze stosuje się i stosować będzie zawsze do zasad Polskiej Akademji Umiejętności i w przyszłości żadnych ustępstw pod względem pisowni czynić nie może i nie będzie.

---

## Poradnik Językowy.

**O pisownię nazwisk.** Jeżeli się mąż nazywa: Sikora, Koza, Biały, Czarny, Słodki, Wesoły, Godek, Erzepki, jak się nazywają ich żony? Czy dobrze jest Roża Erzepki? Czy w nazwisku „Godek“ e jest nieruchome, a więc Godeka, Godekowa, Godekówna? Czy to może nazwisko obce?

— Oczywiście ma być: Sikorzyna, Kozina, Biała, Czarna, Słodka, Godkowa. Jeżeli jednak kogo Wesoła i Słodka razi, lub jeżeli chce koniecznie uwydatnić przynależność do męża, to może być też Wesołowa, Słodkowa, tak jak Erzepkowa; tutaj już -owa, bo nazwiska Erzepki nie poczuwamy jako przymiotnika. Słodkowa, z córką Słodkówną, byłyby w tym typie, co ludowe nazwy córek Bielszczanka lub Słodkowianka od nazwisk Bielski, Słodkowski. — Ale na jakiej podstawie mogłaby być Słodekowa?! Jeżeli kto tak mówi, dowodziłoby to u niego bardzo daleko posuniętej zatraty poczucia językowego polskiego. Podobnie z nazwiskiem Godek. Choćby nawet było to nazwisko obce, to i tak odmieniałoby się w Polsce Godka,

Godkowi, bo nawet przy mniej polskich typach mamy przecież nieraz Luter-Lutra, Kasper-Kaspra. Nazwisko to jednak polskie: jak Bronisław-Bronek, Włodzisław-Włodek, tak Godzisław lub Godzimir-Godek; czyli że odmiana Godeka, Godekowa jest identycznie taka, jakby ktoś mówił: (idę do) Władeka; Władekowa (żona).

Ale jeżeli kto sam nazywa siebie: Godekowa, czy możemy temu przeciwdziałać? Oczywiście. Przedewszystkiem ma prawo i obowiązek nawet zrobić to szkoła, podobnie jak zmienia Marję Wojcik na Wojcikównę i Zarębównę na Zarębiankę.

Dorosłym nie możemy wprawdzie zakazać kaleczenia własnych nazwisk, ale też oni nie mają najmniejszego prawa wymagać od nas powtarzania oczywistych błędów językowych. Bo gdyby tak jakiś dziwak, nazwiskiem np. Młot, chciał, by jego nazwisko odmieniać: Młotego, Młotemu? albo gdyby ktoś chciał zatrzymać nadaną mu w rosyjskiej ortografji formę Zaleskij, ale nie rozumiejąc przyczyny tego -j, odmieniał swoje nazwisko Zaleskija, Zaleskijowi, Zaleskijówna? Przecież byśmy się do tego nie zastosowali. Kto więc ma jakie takie poczucie własnego języka, ten będzie mówił i pisał Godkowa, chociażby nawet właścicielka tego nazwiska przekręcała je dla własnego użytku w jakiejś dziwacznej formie.

(„Język Polski“ III, 1).

**Mamy dzieła w spolszczeniu?** Czy to dobre? A jeżeli tak, jak przetłumaczyć jednym wyrazem „Verdeutschung“ np. w zdaniu: seine Werke finden in der Ursprache wie in Verdeutschungen“... Wyrazy „zniemczenie“ lub „niemczyzna“ mają inne znaczenie.

— Właśnie ze względu na „zniemczenie“ nie jest dobre „spolszczenie“ lepiej przeto powiedzieć: te dzieła mamy w polskim przekładzie. („Język Polski“ I, 10).

## DROBNE WIADOMOŚCI.

**Nieścisła informacja.** „Gazeta Warszawska“ w Nr. 30 (z dnia 30 stycznia b. r.) w rubryce „Oświata i szkoły“ zamieściła notatkę, w której podano jakoby „Przyjaciel Szkoły“ był wydawnictwem Stow. Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa. Niniejszem stwierdzamy, iż wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą, Wydawnictwo nasze bowiem nie jest organem ani własnością żadnego zrzeszenia czy organizacji bądź to zawodowej bądź politycznej, jak to zresztą wynika z naszego oświadczenia zamieszczonego w Nr. 1-2 „Przyjaciela Szkoły“. Jesteśmy i pozostaniemy zawsze czasopismem niezależnem w całem tego słowa znaczeniu, służąc jedynie i wyłącznie sprawom ogółu nauczycielstwa polskiego.

**Kilka dat dotyczących naszego szkolnictwa.** Niniejszem podajemy kilka dat urzędowych, odnoszących się do stanu nauczycielskiego w Polsce a szczególnie do b. Królestwa Kongresowego, jakie przytoczył p. Stanisław Dobrowolski, naczelnik Wydziału Dokształcenia Nauczycieli Ministerjum W. R. i O. P. w swoim odczycie „Problem nauczycielski“ wygłoszonym w cyklu „wieczorów pedagogicznych“ zorganizowanych przez Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie. W całej Polsce jest około 48 000 nauczycieli szkół powszechnych, z czego na b. Królestwo przypada 18 729 osób: 11 999 kobiet i 6 730 mężczyzn, (cyfry z grudnia 1920). Z liczby tej ogółem około 8 000 osób nie posiadało żadnego wykształcenia pedagogicznego. Z ukończonem seminarjum polskiem było około 4000 osób, seminarja rosyjskie skończyło około 1 900 osób, pozostałe siły nauczycielskie miały przygotowanie pedagogiczne w postaci rosyjskich egzaminów

nauczycielskich lub krótszych czy dłuższych kursów. Przeszło 2000 nauczycieli ma wykształcenie domowe albo poniżej 4 klas szkoły średniej nie uzupełnione żadnemi studjami pedagogicznemi.

---

## Przegląd Czasopism.

Trudności techniczne nie pozwalają nam już w tym zeszycie przystąpić do projektowanego przeglądu czasopism. Obszerniej o perjodycznych wydawnictwach referować będziemy mogli dopiero po powiększeniu objętości „Przyjaciela Szkoły“ na 20 względnie 24 strony, jak to zapowiadamy na innem miejscu. Wyliczając poniżej szereg czasopism narazie tylko pedagogicznych — musieliśmy z powodu braku miejsca odłożyć swoje uwagi dotyczące treści ostatnich numerów, ograniczając się do podania samych tylko tytułów.

**Szkoła Powszechna.** Kwartalnik pedagogiczny, poświęcony sprawom wychowania i nauczania szkolnego oraz kształcenia nauczycieli, wydawany nakładem Ministerstwa W. R. i O. P. Redakcja: Warszawa, Aleje Ujazdowskie 20. (Rok III).

**Nauczyciel Polski.** Organ Stow. Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce. Wychodzi dwa razy w miesiącu. Redakcja: Lwów, ul. Zimorowicza 17. (Rok IV).

**Głos Nauczycielski.** Organ Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Wychodzi 15 i 30 każdego miesiąca, oprócz lipca i sierpnia. Redakcja: Warszawa, Marszałkowska 123. [Rok VI (XVII)].

**Ruch Pedagogiczny.** Miesięcznik poświęcony sprawom wychowania i nauczania, wyd. przez Związek Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Redakcja: Kraków XII, Lelewela 4. [Rok VIII (X)].

**Szkoła.** Miesięcznik poświęcony sprawom wychowania w ogólności, a w szczególności szkolnictwu powszechnemu. Organ Polsk. Tow. Pedagogicznego, w przyszłości organ pedagogiczny Chrześc.-Narodow. Stow. Nauczyc. Szkół Powsz. w Polsce. Wychodzi 15-go każdego miesiąca. Redakcja: Lwów, Zimorowicza 17. (Rok LIII).

**Muzeum.** Czasopismo poświęc. sprawom wychowania i szkolnictwa, wydawane przez okręg lwowski Tow. Nauczyc. Szkół Średn. i Wyższych. Wychodzi kwartaln. Redakcja: Lwów, Bonifratrów 14. (Rok XXXVII).

**Przegląd Pedagogiczny.** Sprawy Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Wychodzi w każdą sobotę. Redakcja: Warszawa, Bracka 18. [Rok XLI (6)].

**Polska Macierz Szkolna.** Miesięcznik Tow. Polsk. Macierzy Szkolnej, poświęc. sprawom oświatowym i kulturalnym. Redakcja: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7. (Rok VI).

**Wychowanie Fizyczne.** Organ Rady Wychowania Fizycznego i Kultury Cielesnej, Polskiego Związku Sokolego i innych zrzeszeń. Wychodzi w 12 zeszytach rocznie. Redakcja: Poznań, ul. Chełmońskiego 20 II. (Rok II).

**Oświata Pozaszkolna.** Pismo kwartalne, poświęc. sprawom oświaty dorosłych, wyd. przez Ministerstwo W. R. i O. P. w 4 zeszytach rocznie. Redakcja: Warszawa, Min. W. R. i O. P. (Rok II).

**Bibljografja Pedagogiczna.** Czasopismo poświęcone przeglądowi książek i pomocy szkolnych oraz wydawnictw pedagogicznych, wydawane przez Ministerstwo W. R. i O. P. Redakcja: Warszawa, Bagatela 12.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Wobec nader życzliwego przyjęcia naszego Wydawnictwa przez szerokie koła Nauczycielstwa i na liczne życzenia ze strony Szan. Czytelników zamierzamy przystąpić z początkiem nowego kwartału do powiększenia objętości „Przyjaciela Szkoły“ z 16 stron na 20 wzgl. 24 stron. W odpowiednim stosunku będziemy jednak musieli podnieść także prenumeratę. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Prosimy ponownie o podawanie we wszystkich korespondencjach i przysyłkach pieniężnych dokładnego adresu wysyłającego. O ile dla zwykłej wysyłki pocztowej nieraz wystarczy nazwa miejscowości z podaniem powiatu lub starostwa, to przy ekspedycji gazety koniecznem jest podanie ostatniej poczty prenumeratora t. zn. tego urzędu pocztowego wzgl. tej agentury pocztowej, która dostarcza mu listy i gazety. Przy ostatniej wysyłce nie mogliśmy z tego powodu przekazać tą drogą przeszło 100 egzemplarzy i zmuszeni byliśmy wyekspedjować je pod opaską, co pociągnęło za sobą niepotrzebny wydatek.

Blankietów nadawczych Wydawnictwo nasze nie rozsyła, można je bowiem nabywać w każdym urzędzie pocztowym po cenie mk. 3 za sztukę.

W wypadkach, w których wysyłający nie zaznaczył wyraźnie na odcinku blankietu nadawczego lub przekazu pocztowego, że resztę przesłanej kwoty przeznaczą na cele Wydawnictwa, zapisaliśmy nadwyżkę narazie na osobnej liście, a niniejszem prosimy nadawców o zadysponowanie temi kwotami.

W końcu zaznaczamy, że nasze Wydawnictwo nie pozostaje w bliższej styczności z żadną księgarnią wydawniczą, woboc czego wszystkie pod naszym adresem przesłane zamówienia na książki skierowaliśmy do tej księgarni, która daną książkę ogłaszała w „Przyjacielu Szkoły“. Na przyszłość prosimy jednak z zamówieniami książek zwracać się wprost do danej księgarni, powołując się ewent. na ogłoszenie w „Przyjacielu Szkoły“.

---

## POKWITOWANIE DARÓW PIENIĘŻNYCH.

Na cele Wydawnictwa złożyli w dalszym ciągu z Poznania pp. Woźniak 1000 mk., Falkowski 500 mk., Heigelmanówna 300 mk. Chudziński 500 mk., Filodówna 500 mk., Rydlewska 300 mk., Dumalikówna 300 mk., Kałkówna 300 mk., Piechocki 500 mk., M. Ellmanówna 120 mk., B. Grabowski 300 mk., Kopczak 300 mk., Mędoszewski 500 mk., Borzeskowski 500 mk., Nędzyński 500 mk., Alejski 100 mk., Powel 20 mk., S. Dankowska 50 mk., Łuczkiewiczowa 50 mk., Majkowska 50 mk., Hrazdilek 50 mk., Z. Ellmanówna 50 mk., Polówna 50 mk., Zmidzińska 50 mk., I. Dankowska 50 mk., Balwińska 50 mk., Biernacka 20 mk., Kobylińska 50 mk., Wituska 50 mk., Hańczewska 50 mk., Skupiewska 50 mk., Kubacka 20 mk., W. Ikert 100 mk., B. Ikert 20 mk., Kruppik 20 mk., Andersz 20 mk., Dobrogowski 20 mk., Kwaśnik 20 mk., Chmiołkówna 20 mk., Kolesińska 20 mk., Krajewska 20 mk., Jelińska 20 mk., Kurysiówna 20 mk., Kunertówna 20 mk., Czarnecka 20 mk., Izbicka 20 mk., Stryjakówna 20 mk., Rutkowska 20 mk., Saas 20 mk., Bukowiecka 20 mk., Szkaradkiewicz 20 mk., Hirowski 20 mk., Brzękówna 20 mk., Wilczkowiak 120 mk., Nadolny-Wojnowice 20 mk., Plichta-Kamela 20 mk., Pechówna-Jakubowo 50 mk., I. Modrzewski-Brodnica 300 mk., Maj-Grodek 20 mk., Lewandowski-Rozgarty 120 mk., Kuhn-Stare Paleszki 20 mk., Sobczak-Przeczno 90 mk., Stachowski-Swierzyn 20 mk., Przytarski-Piłka 120 mk., Motylewski-Okonin 20 mk., Marszałek-

Barszczyzno 20 mk., Banaś-Niestronno 20 mk., Maliszewski-Zielonka 120 mk., Ossowski-Tczew 20 mk., Gransicki-Pierszczewo 120 mk., Trzemżalski-Niemierzewo 120 mk., Osadzińska-Ujazd 20 mk., Gransicki-Gołubin 120 mk., Deskowski-Puck 20 mk., Walczak-Budy 20 mk., Swierkosz-Puck 20 mk., Witkowska-Sulęczyno 20 mk., Wutrychówna-Legbąd 30 mk., Ziołkowska-Niewierz 20 mk., Tomaszewski-Windak 250 mk., Nowicki-Wabcz 20 mk.. Sikora-Moisz 20 mk., Trawka-Gościeszyn 20 mk., Nowak-Wygoda 70 mk., Bissinger-Gostyczyna 20 mk., Woleniecowa-Sowy 1000 mk., razem 11 040 mk. Ogółem złożono dotychczas na cel powyższy 18745 mk.

Za dary te składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie **Wydawnictwo „Przyjaciel Szkoły".**

---

## OGŁOSZENIA KOLEŻEŃSKIE.

W tej rubryce umieszczamy ogłoszenia drobne (nie więcej niż 4 wiersze druku), wyłącznie dotyczące spraw szkolnych, naukowych i t. p., pochodzące od stałych prenumeratorów „Przyjaciela Szkoły". Cena ogłoszenia w tej rubryce wynosi za 2 wiersze 60 mk., za 3 wiersze 100 mk., 4 wiersze 150 mk.

Wszelkie oferty i odpowiedzi prosimy nadsyłać pod adresem Redakcji „Przyjaciela Szkoły".

— Mogę oddać (prawie nowe): W. Osterloff „Ewaryst Estkowski" — Skarbnica Pedagogiczna — za 500 mk. i M. Baranowski „Dydaktyka" — wyd. siódme — za 210 mk. B. J.

---

Prenumerata na I. kwartał wynosi 180 mk. Zamawiać można tylko na cały kwartał, co się szczególnie odnosi do zamówień uskuteczniaych w urzędach pocztowych. Wysyłka pod opaską wprost z Administracji 210 mk. kwart.

Zbiorowa prenumerata dla seminarzystów i kursistów — najmniej 10 egzemplarzy na zakład — 125 mk. kwartalnie od egzemplarza.

Konto w Poczt. Kasie Oszczędn. w Poznaniu nr. 202.920.

Na wszystkich odcinkach przekazów pieniężnych prosimy zawsze podać dokładny adres nadawcy i cel, na który kwotę się przeznacza.

Redaktor przyjmuje osobiście w niedziele od 11—1 godz. w południe i w środy od 5—7 godz. wieczorem.

---

Wydawca i Redaktor: **Leonard Borkowski.**
Czcionkami Drukarni Poznańskiej Tow. Akc. w Poznaniu.

Nr. podwójny (5-6). Marzec 1922. Cena 80 mkp.

# PRZYJACIEL SZKOŁY

DWUTYGODNIK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

TREŚĆ:



Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Różana 4a.

Przedpłata „Przyjaciela Szkoły“ na II kwartał wynosi mk. 250, z przesyłką pod opaską mk. 280.

Konto w P. K. O. nr. 202 920.